

ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mankowski.

Wychodzi pierwszego i trzeciego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Hudec.

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 120; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct; W miejscu z odsetką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincji: rocznie 150; półrocznie 80 ct; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francji: 6 franków. Redakcja, administracja i ekspedycja ul. Szajnochy 1. 7. — Wszelkie przesyłki adresować należy: ulica Szajnochy 1. 7. Listów niefranków nie przyjmuje się. Rękopisma nie zwracają. Pojedynczy numer nabywać można w „Biurze Dzienników”, ul. Karola Ludwika

Redakcja i administracja „Robotnika“

znajdują się od 1-go maja b. r. przy ul. Szajnochy 1. 7. I piętro (róg ul. Sykstuskiej) — dokąd listy i przesyłki adresować należy.

Redakcja otwarta dla stron od 7 do 9 wieczorem, w niedziele i święta od 10 do 12 rano.

Pierwszy Maj we Lwowie.

Rozległone na rogach ulie wielkie ozerczone ańsz zapowiedziały odbycie się „Zgromadzenia ludowego“ w dniu 1-go Maja. Wolność, równość i braterstwo, hasła umieszczone na ogłoszeniach, w każdym wzbudziły musiał poważyć myśli, wskazując na wielkość idei, do urzeczywistnienia których „maluczy“ świata całego wytrwale dążyć.

Manifestacja majowa, której wszędzie i różnie stawiano przeszkody, po raz trzeci odbyła się miła, solidarność swoją międzynarodową, robotnicy wszelkie przelatali przeszkody i dowiedli, że z niespożytą siłą i energią mimo wszystkiego do celów swoich dojdą.

Stożące majowe w tysięcznych promieniach spłynęło na ziemię i jasnym swem światłem w dniu tym dodawało blasku wielkiej, światowej uroczystości robotniczej.

Z ciekawością przyglądali się ludzie robotnikom, którzy z czerwonymi opaskami na lewej ręce spieszyli na miejsce Zgromadzenia do ratusza. Na opaskach czarnym drukiem wybit był napis: — 1 Maj. — 8 godzin pracy. — Powołane głosowanie. — Wolność prasy. Niektóre korporacje, jak: robotników budowlanych, krawców i szewców, wyruszyły gromadnie do swych stowarzyszeń i w parach przeszły przez miasto, o rzeczywiste impoujacje sprawiło wrażenie.

O godz. 10 zapelniony już był obszerny podwórzecie ratuszowy, (więcej jak 4.000), a wśród ścisła, komitet złożony z dwustu, a odznaczony prócz opasek, osobnemi kokardkami, utrzymywał porządek. Na trybunie obok stołu dla referentów, zajęli miejsca reprezentanci prasy. Po zjawieniu się reprezentantów rządowych, nadkomisarza p. Sobolaka i komisarza Wenzla, zaczął Zgromadzenie krótką przemową tow. Obirek, wzywając zabranie do wyboru przewodniczącego. Na wniosek tow. Zelaszkiewicza Kornela, wybrany został przewodniczącym tow. Antoni Mańkowski, zastępca przewodniczącego tow. Ignacy Duszyński. Wybór ten przyjęto z entuzjazmem. Obejmując przewodnictwo tow. Mań-

kowski, w krótkich słowach wezwał Zgromadzenie do spokojnego zachowania się podczas obrad, poczem przedstawił reprezentantów rządowych, a następnie powołał na sekretarzy tow. Gertritzą introligatora i Namiestnika, udzielił głosu pierwszemu referentowi, tow. Daszyńskiemu.

Znakomity, treściwy i z ogniem, porwijącym słuchaczy, wygłosił referat tow. Daszyńskiego, przyjęło Zgromadzenie z zapaleciem. Burza oklasków, przerywająca co chwila mowę, świadczyła dosadnie, nie tylko o doborze obróbeniu tematu, ale również i o przebiegu się sprawą słuchaczy, o ich zupełnej zgodności zdań z referentem.

Po referencie przemawiał drugi w tej sprawie tow. Zelaszkiewicz a dosadnie argumentacja, za jaką motywował obowiązek udzielenia robotnikom prawa głosowania, znalazła ogólny oklask w Zgromadzeniu. Przemawiał jeszcze tow. Elisasiewicz, poczem przyjęto następującą rezolucję:

Rezolucja

o powołaniu prawa wyborcz.

Zgromadzenie w dniu 1. maja 1922 robotnicy lwowscy, domagają się wprowadzenia prawa bezpośredniego, tajnego, powszechnego głosowania dla każdego obywatela państwa bez różnicy pól, powyższy od 21 roku życia, we wszystkich wyborach do ciał prawodawczych państwowych, krajowych i gminnych.

Równość wobec prawa powinna się czynną przy wyborze prawodawców!

Z kolei udzielił głos przewodniczący towarzyszy Hudecowi, który referował w sprawie wolności prasy. Mnóstwo szczegółów, przemawiających za zniesieniem dotychczasowych ograniczeń co do wolności prasy, słowa i stowarzyszenia się, podniósł referent z naciskiem, a zgromadzenie słysząc o niesprawiedliwościach, jakie dzieją się w tym kierunku, wyrażało swoje oburzenie, przyczem z ust niektórych gorętszych słuchaczy dawały się słyszeć okrzyki: Ha! Ha! Wstyd! i t. d.

Do ostrej krytyki, krepującej swobodę myśli, ustaw państwowych, przystąpił się jeszcze tow. Filowicz, po którego przemowie, Zgromadzenie przyjęło następującą do tego punktu — rezolucję:

Rezolucja

o wolności prasy i stowarzyszeń.

Uważając wolną wymianę myśli, swobodę druku, słowa i stowarzyszenia, za najdroższy dybekt postępu i za pierwszy warunek politycznego wykształcenia, przekonanymi, że w wolnym państwie, wolni obywatele już dziś są dojrzałymi do korzystania z tych swobód, zgromadzeni w dniu 1-go maja robotnicy lwowscy, domagają się zniesienia istniejących ustaw prawowych, o stowarzyszeniach i zgromadzeniach a zaprowadzenia wolności prasy zebrani i stowarzyszeń.

Z porządku dzionnego nastąpił punkt 3-ci, sprawa 8-mio godzinnego czasu pracy. Referent tow. Julian Obirek główną uwagę zwrócił na to, że zasadzie zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy, spuszczając się nie tylko przemysłowej i fabrykancji, jak to się stało na ostatnim wiecu amerykańskich wielkich przemysłowców we Wiedniu, ale i wiele dorał robotników, którzy w nieświadomości swej nie mogą przypuścić możliwości przeprowadzenia podobnej przemiany dotychczasowych stosunków ekonomicznych. Jasno więc i wyraźnie wykazał referent, że zmiana taka nastąpić może i musi, a następnie przedstawił korzyści, jakie z tego dla robotników wynikają

Po referencie, którego mowę w wielu miejscach przerywano oklaskami, zabrał głos tow. Zygm. Popiel. Opierając się na własnej praktyce i znajomości stosunków zagranicznych, gdyż pracował w wielu zakładach w Szwajcaryi, Francji i Niemczech, przedstawił konieczność zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy, wskazał, że niektórzy wielcy przemysłowcy, francuzcy i angielscy zaprowadzili już taką reformę u siebie, a nie uoieli na tem ani przemysł, ani fabrykanci, natomiast bardzo wiele zyskali robotnicy. Z oburzeniem podniósł mowca nadużycia, jakie się dziś dzieją przy nadmiernej pracy robotnika i całkiem słusznie podniósł, że okropny stan zdrowotny między robotnikami w przeważnej części zadługimie czasowy pracy przypisać należy. Elisasiewicz, zabrawszy głos następnie, nie wiele potrzebował już dodawać do umotywowania potrzeby zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy, natomiast z napreżeniem wysłuchało Zgromadzenie tow. Zaplatala, picarka.

Jeżeli stosunki u nas pod względem wyszku, traktowania i nadmiaru pracy, fatalne są, nie wypływając żadnego zowodu, to przyznać trzeba, że picarkę pod każdym względem niezaszczęśliwsi są od innych robotników.

O strasznych faktycznie rzeczach dowiedziało się Zgromadzenie z ust rzecznika lwowskich robotników picarskich. Praca on po 16—18 godzin dziennie, a nierazko się zdarza, że robotnik wcale z picarką nie wychodzi. Taka praca nie da się nieznośnie opłacić, i dlatego też wynagrodzenie robotników picarskich stosunkowo do innych — jest ugorzsz. Majstrów picarskich gnają straszliwie swoich pracujących. Kiedy ci wydrukowali odezwę, wzywając wszystkich towarzyszy do świętowania 1-go Maja przez 24 godzin, ponieważ dnyuło to w niedziele, więc ustawa sama nakazuje odpowiedzieć niedzielną, kilku majstrów poszło to odezwę do poliicy i domagający na robotników. Obłudzenie się majstrów z robotnikami jest oburzające.

Mowę tow. Zaplatala, wypowiedzianą z głębokim odczuciem krzywd, które ponosił, przerywało Zgromadzenie ogólnymi okrzy-

kami: Ha! ha! Wstyd! i t. p., a na twarzach słuchaczy widać było zgrozę i oburzenie na tak nieludzkie postępowanie.

Po mowie tej jedynymi przyjętym Zgromadzenie odnosiła Rezolucję:

Rezolucja

o 8godzinnym dniu roboczym.

Zgromadzeni w dniu 1-go maja robotnicy lwowskiej, żądają wprowadzenia ustawowego dnia pracy, nie trwającego dłużej nad 8 godzin i widzą w środku tym największe złwienie do uzyskania oświaty i uduchawienia najszerszych warstw robotniczej ludności, która dzisiaj upada pod brzemieniem nadmiernej pracy.

Następnie przemówił tow. Diamant, zapraszając ogół robotników na popołudniową „Zabawę ludową“.

Zgromadzenie zakończył tow. Mańkowski, dziękując zebrany za spokojnie przeprowadzenie rozprawy, podziękowawszy przewodniczącego miasta, p. Edmundowi Mochnackiemu, za pozwolenie odbycia Zgromadzenia w ratuszu, wezwał towarzyszy do spokojnego rozżycia się.

Tak zakończył się pierwszy połowa dnia uroczystego 1-go Maja.

Na godzinie 4-tą po obiedzie zapowiedziana była „Zabawa ludowa“ w ogrodzie Kisielki nad stawem.

Prześliczna pogoda spodziewać się kazala, że niebawem zabawy zaości się tysiącami robotników, wszystko zapowiadało się jak najpiękniej. Wyobrazić więc można sobie rozpażenie położenie członków komitetu, gdy przyjechawszy do ogrodu o godzinie 7¹⁵ wdziewali się, że władza wojskowa zakazała grać muzykę 9¹⁵ pułku. Rzecono się na wszystkie strony do szukania jakiegokolwiek muzyki, lecz starania, choć przeciętnie się do wiecezom, nie odnosiły skutku. Na wszystkie strony dumaczy się trzeba było ludziom, chociaż wina nie była po stronie komitetu, który byłby wcześniej zamówił muzykę cywilną, gdyby nie zapewnienia restauratora, że muzyka wojskowa jest zakontraktowana na całe lato i grać musi. Tak więc zabawa odbyła się bez muzyki. Tłumy narodu obdożyły wobec tego od kasy, a jednak na zabawie było około 3 tysiące osób. Uczestnicy, ożywieni wielką myślą manifestacji robotniczej, nie sarkali, zabawiając się to jazdą na czołbach po stawie, zwożeniem pikiki do kosza, strzelaniem z flobertry i śpiewem.

Wieczorem oświetlono ogród różnokolorowymi lampionami, a następnie puszczono wiele pięknych ogi sztucznych. W ogrodzie rozmieszczono wielkie li napisy, mianowicie: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“, „Niech żyje 1-szy Maj“, „Niech żyje socjalna demokracja!“ Ten ostatni napis, ówczesny, obnoszony wokolo ogrodu, wśród gwódek okrzyków: „Niech żyje socjalna demokracja!“

Tak więc, lwowska socjalna demokracja po raz pierwszy zebrała się na swoją własną zabawę, a jeżeli ta nie odbyła się w zupełności tak, jak była zapowiedziana, winne temu przyczody, stawiane nam zawsze i na każdym kroku.

Komitet zabawowy przeznaczył sumę, jaką miał zapłacić na muzykę, nastawiarzenie „Sila“.

Pierwszy Maj na prowincyi.

Skutki naszego kongresu lutowego nie daty na siebie długo czekać... Poznano się, porozumiano, i zaczęto wspólnie działać w całym kraju! Pierwszy maj był pierwszą próbą dla robotniczej solidarności. Próbę tą przeżyliśmy zwycięsko.

Od Białej aż do Czerniowec jedna myśl poruszała masy robocze, myśl manifestacji na rzecz powszechnego prawa głosowania, 8godzinnego dnia roboczego, i wolności prasy i stowarzyszeń.

Kto zna nasz kraj, kto zna zacofanie naszych miast stolecznych i prowincjonalnych, ten powinien zaprawdę czoła uchylić przed wytworalsia naszych robotniczych organizacyi, które wśród niestychanych, często śmieśznych, często brutalnych przeszkód postawiły na swoim i obchodzily uroczystosc majoj.

Bez środków — boć to sami biedacy, bez dostatecznej porady prawnej, bez doświadczenia, ożywieni tylko zapałem i dobrą, szczerą wolą, urządzano dziesiątki poufnych zgromadzeń celem przygotowania uroczystości i to wśród szpiegowania, szikan i pogróżek...

Tu nie pozwolono na zgromadzenie, ówdzie nie chiano wynająć sali, tam jakiś pan kazał robotnikom na 1. maja się gimnastykować przy sikawkach, gdzie indziej znów aresztowano wprost towarzyszy.

Ze Strjya musieli robotnicy wysłać deputacya do p. namiestnika, bo już nie widzieli sposobu usunięcia różnych niedogodności prowincjonalnych...

Mimo tych przeszkód wszędzie odbyły się liczne zgromadzenia, a popołudniu wesołe zabawy ludowe i spokój »nigdzie nie został zakłóconym«.

Podajemy poniżej opisy szczegółowsze, tutaj chcielibyśmy jeszcze parę słów wspomnieć o miastach i miasteczkach, gdzie tego roku panowała jeszcze martwa cisza w dniu 1. maja...

Cała północno-wschodnia część kraju, Żółkiew, Brody, Złoczów, Tarnopol, miasteczka podolskie, a także Drohobycz, Borysław i Sambor, pozostają jeszcze w swem uspieniu....

Tak długo pozostać nie może. Towarzysze! zaniesiemy i tam światło nowoczesnego ruchu robotniczego; następnę lata powinny zobaczyć w szeregach naszych wszystkich robotników, bez względu na to, w jakiej oni części kraju pracują i cierpią! Pracujemy tylko wytrwale!

Strjya, 1^o maja. Wczesnym rankiem snty się już ulicami gromadki robotników z czerwonymi odznakami na ramionach, a liczba ich zmnożyła się z każdą chwila. Zandarzi zebrani z całego powiatu chodzili po ulicach parami i z asystenoy policyi miejskiej. O godzinie 10 zszupely lokal panu Aehsmanowej, zapelnili się po brzegi robotnikami — imnowsto stalo w sienicach i obok okien. Po zagaleniu zgromadzenia przez tow. Zuchajewicza, weszela się chwilaowa dyskusja pomiedzy tow. Moklowskim a e. k. komisarzem Starostwa, na temat, czy wentylacja oziemna jest mozliwa przy zgromadzeniach w zamkniętej sali. Po krótkich wyjasnieniach z obydwu stron zabral głos jako pierwszy referent tow. Aehsman i w tresciwym referacie przedstawil potrzebe koniecznego domagania się powszechnego głosowania jako niedozwolonego warunku na drodze do zrównania różnie klasowych. Referentem drugiego punktu byl delegat ze Lwowa tow. Moklowski, którego wywody przyjęto oklaskami. Tow. Zuchajewicz motywowal potrzebe zaprowadzenia ustawowego 8mie godziniego dnia roboczego. Referat byl opracowany wzorowo, ze szczeblniejszem jednaki uznaniem byly przyjęte wywody tow. Aehsmana, który zreszcnie

nawiazal do tego punktu sprawie t. z. robot na ukor.

Po wyczerpaniu porzadku, zgromadzeni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć międzynarodowej socyalnej demokracji i śpiewając „Czerwony sztandar“, rozelsi się spokojnie do domów, ciesząc się, że mimo wszelkich przeszkód postawili na swoim i pierwszy maj w Strjyu wcielieli pierwszem publicznem robotniczem zebraniem. Zgromadzonych bylo 380 robotników. Pan Majewski, niezelnik warstwow kolejoowych, igrając jak z ogniem uziemiami ludzicimi, kazał robotnikom kolejoowym przyjść na cały ranek niedzielny do jakichs szpek z ówczesniami straż oolitniczej kolejojej, właśnie wtedy, gdy ich brania rozdziel na poprawę losu robotniczego.

Po południu o godzinie 5, w Amsterwy za miastem, odbyła się według programu zabawa ludowa. Było tam prawie do tysiąca osób. Robiło się zybyszasa od robotników kolejoowych. Wesoła zabawa przeplatano monologami, declamacjami, śpiewami i tańcami. Ku końcowi delegatow z Lwowa urzadzono owaroy. Tow. delegat odpowiedzial ze owaroy te uważa jako poświęceniu sprawie, której śniay i tak już tylko przyjęć zowoy. Na wzniesiony przez niego okrzyk na cześć międzynarodowej socyalnej demokracji — odpowiedzialow potoczny z twójgami pierwi wzniesionem „Niech żyje!“ — Wieczorem urzadzono żywy obraz „Tryumf prawy“, przyjęty okrzykami radości i uznania dla tych towarzyszy, którzy zjehli się tego urzadzeniem. Bardzo pięknie wygladala tow. Antonowa Z. jako zenisus wolności z pochodnią w ręku i z emblematem, na którym byl napis „Niech żyje pierwszy maj“.

W pogodnym nastroju dnia, wśród dziwków „Czerwonego sztandaru“, robotnicy rozelsi się do domów — z uziemiem, że sprawa robotnicza postąpiła o spory krok naprzód.

Przemysł 1. maja 1892. Wielka sala ratuszowa zapelnila się już wczesnie aż po brzegi. Robotnicy wszystkich zawodów z czerwonymi opaskami (lwowskimi) zjawili się w imponującej liczbie jak na nasze miasto (przeszo 600.) Jedyną galerya zajęli p. majstrowie, znieokawieni i zdmienieni wdozniec tym pierwszym krokiem ruchu robotniczego. O godz. 10 ranu zagaił posiedzenie tow. Antoni Zgula, referent. Przewodniczącym wybrano delegata ze Lwowa tow. Józefa Segęty, zastępcę tow. Antoniego Zgula. Sekretarzami byli tow. Thionel i Jurkiewicz.

Rzecz o powszechnem głosowaniu wypowiedział tow. Segęta. Opowiedzial on pokrótce historiy ruchu robotniczego w kraju od lat czterech i przedstawil wszystkie usiowania robotników, celem zlozycia praw politycznych. Następnie wykalz niesprawiedliwosc spolecznej urduwicy wyborzych i koniecznosc rozszerzenia praw politycznych na wszystkie chylwalczy państwa. Rezolucyja równobalniająca z rezolucyami lwowskimi przyjęło zgromadzenia jednogólnie wśród żywych oklasków.

Tow. Thionel referował obszernie i pięknie o 8 godzinnym dniu roboczym i wywołal najwyzsza dyskusyę. Po referacie wystąpił gisier od p. Dorwaldta Kunerth z bezmyślnymi zarzutami do „zarozie zagraniczej“, umiujące się przytem za „biednymi“ fabrykantami i majstrami... (któzy zowsto nawe godziny dziennie nie robią, Przyp. Red. Rob.) Swoimi gwałtownymi napadami wyjednal sobie u towarzyszy przezyekich to, że go wygwizdano; przewodniczący musiał prosić o spokój. Tow. Inasicki ulparł zarzuty Kunertha, „Kolega“ Kunertha, buchalter p. Dorwaldta p. Smuty (rodem kury ezubate!) wyoieczkami swoimi spowodował, że przewodniczący musiał mu głos oddać; poczem p. burmistrz i p. komisarz ochieli mu koniecznie napowrót głos „wyrobić“. — Zgromadzenie, zapytane w tej sprawie, odpowiedziało odmownie.

Tow. Piotr Ratusz wymownymi słowami przedstawil, jak ludzie odnieśli od życia robotniczego nie mają wyobrażenia o ngdy i

namiernej pracy robotnika. Przemawiał także były majster, obecnie robotnik, lakiernik Samlanon Stark, opowiadawszy swoją smutną karierę majsterską i wykazawszy, ile dobrego przyniosły 8 godzinny dzień roboczy dla wykształconych robotników.

Głęboko wzruszył towarzyszy piekarz Maciej Geradowski. Piekarze pracują od 12 do 16 i 20 godzin dziennie! — Gdy przyjdzie taki biśkadek do domu, nie ma się ukroić chleba, który ze sobą przynosi; ręce drżą mu jak u niedołężnego starca...

Przemawiał jeszcze tow. Moliński, Pawlik (kował), Ferdynand Szczępański, Geradowski i tow. Thienen, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

Tow. Fris, brązownik ze Lwowa, miał ostatni referat o wolności prasy i stowarzyszeń. Przewodniczący krótko i jasno streszczył sprawę i uchwalono rezolucję, równobrzmiącą z lwowską.

Po wzwaniu do spokojnego przejścia się i zachowania porządku i porządku przez dzień cały, podziękowano publicznie p. burmistrzowi Wdrowskiemu za udzielenie sali na zgromadzenie.

Wśród okrzyków: Niech żyje i ma! zamknięto zgromadzenie.

Stanisławów, 1. maja. Z dzisiejszym dniem zawitała także do naszego miasta nieznośność robotnicza 1-go maja, zyskując od razu prawo obywatelstwa. Od najwcześniejszego ranka słyły się po ulicach liczne grupy robotników z odznakami majowymi, wznoszące uwagę przechodniom, przypominając ważność dnia i słuszność tych trzech na przesłankach niedoświadczonych robotniczych żądań. Jeżeli przez umyślnie zalapanie plakatów starano się z pewnych stron ograniczyć udział w zgromadzeniu, to demonstracyjnie noszone przepaski, znówu przypominały, że istnieją niespodziana klasa robotnicza, która w tym dniu 1-go maja, swe skargi i żądania przed sąd całego świata chce wytoczyć. Począwszy kołtun stanisławowski, żył chałtawo i obłap wyrobnik z okolicy przybyli, wszyscy się rozpytywali o znaczenie przepasek, a każdy uznawał słuszność robotniczych żądań, dla żadnego nie było wątpliwym, że słusznie jest stawiać te żądania w specjalnie temu poświęconym dniu uroczystym.

To że nie pomogły żadne strachy, twierdzone, że zgromadzenie dzisiejsze musi być rozwiązane. Zgromadzenie w Sali Sedelmajera wypadło bardzo licznie: zebranych było przeszło 600 osób, lieliby się zabrało jeszcze więcej, gdyby komitet, obawiający się o powtórzenie burd, jakie się niedawno zdarzyły na wiecu radykalny ruskiej, nie był ograniczył wstępu na salę.

Zgromadzenie zagał tow. Kulman. Poczem na jego propozycję wybrano na przewodniczącego towarzysza Telza ze Lwowa, zastępcę tow. Tworowskiego ze Stanisławowa, a na sekretarzy tow. Popika i Blama.

Do 1 punktu: 8-godzinny dzień roboczy, referentem był tow. Lessing, a przemawiał tow. Tworowski (po ruski) i tow. Telz. Wnieśiona przez referenta i przyjęta przez zgromadzenie rezolucja brzmi:

1. Dążyć do ograniczenia dnia roboczego na ósmo godzin dla dorosłych.
2. Zakazania pracy dzieci poniżej lat 14 a dla młodzieży od lat 14 do 18 zmniejszenia dnia roboczego dla obojga pól na sześć godzin.
3. Zwolnienia pracy nocnej dla kobiet i robotników do lat 18.
4. Zwolnienia pracy akordowej czyli od sztuki, 5. Nadzoru nad warsztatami i urządzeniami przemysłowymi, rozmnżające pod nimi i przemyśl domowy, przez inspektorów przemysłowych płatnych przez rząd i mianowanych przyjmujących w połowie z wyborów robotniczych, oraz pomnożenia liczby inspektorów.
6. Ustanowienia izb robotniczych. —

Do 2 punktu: „Powszechne prawo wyborcze”, przemawiał tow. Deutch, Tworowski, Safr i Telz. Mowcom niektórym cięż-

gle przerywał komisarz rządowy, który nie pozwalał wyrażać się zle o słaobnie, gdyż istniejące paragraf o podburzaniu przeciw klasom i jeszcze inne stawiał wymogi, ilustrując naszą „wolność słowa”. Zgromadzeni, którzy dopiero przez kilku dniami byli świadkami walki wyborczej, ze zrozumieniem rzeczy słuchali wywodów wszystkich mowców.

Do 3 punktu: „Wolność prasy”, referował tow. Kulman, a przemawiał różni mowcy, poczem przewodniczący oznajmił, że z powodu opóźnionej pory i nieprzyjęcia referenta spada z porządku 4. punkt „Drożyzna”. Rezolucje do 2 ostatnich punktów są równobrzmiące z lwowskimi.

Tow. Lessing postawił wniosek, żeby dzisiaj przyjęte rezolucje podane na ręce nowo wybranego posła stanisławowskiego rady Hofmoka. Po kilku słowach wyjaśniających ze strony przewodniczącego, tow. Lessing swój wniosek cofnął.

Tow. Deutch postawił wniosek, aby wybrano komitet, mający zwołać w miesiącu czerwcu, ogólny wiec kobiet w Stanisławowie. Komitet złożony z 6 mężczyzn i 4 kobiet zgromadzenie wybrało.

Następnie przewodniczący tow. Tels kilku serdecznie słowa podziękował zebrany towarzyszom i towarzyszkom za liczne zebranie i wzorowy porządek, jaki zachowano przez cały czas obrad, który korzystnie świadczy o dojrzałości stanisławowskich towarzyszy, czyniących się częścią wielkiej armii robotniczej.

Zgromadzenie, które się rozpoczęło o godz. 10 rano, skończyło się w południe.

Po południu była wyjeżdżać na polibską „Pasieczną”, gdzie przy dwóch muzyki bawiono się obożno, przepielając tany spiew wiersi robotniczych i poważnymi przemawami, jak zwykle przy robotniczych zabawkach.

Dzień ten każdemu uczestnikowi będzie pamiętnym i wszyscy pragniemy, abyśmy za pomocą tej wspaniałej manifestacji doczekali się ostatecznego zwolnienia klasy robotniczej z pod jarzma gnających ją krzywdy.

Z Kołomyi donoszą nam):* Zgromadzenie na 1. maja zakazane. Podawaliśmy 3 razy. Pierwszą razą odowiedziano nam, że podpisani niegodnie, iż zgromadzenie odbędzie się, a nie pisać, że je zwolnią, drugą raz odpisano, że nie jest podanem, ile każdy zwołać w ten lat, potem, że podanie nieczysto pisane...

Podaliśmy po raz czwarty podanie o godz. 3. po południu wezwarkę. Czekaliśmy (mniejsi doświadczeni) umyślnie na otwarciu miejsca w godzinie urzędowej; zgromadzenie miało się odbyć o 4, 1/2 popołudniu w niedzielę. Tak więc mieliśmy przed sobą 73 1/2 godzin, podczas, kiedy ustawa wymaga tylko 72. Podanie zostało odrzucone, ponieważ zwartku nie chcieli policyści!

Przytem kazano robotnikom „wystąpić się”, że do robotniczego stowarzyszenia należą. Zalecano obchodzić 3. maja. Jeden z panów mówił szewcowi K., że porządek ludzi do „Pracy” nie należą...! Plakaty nam zabroniono.

Rano w niedzielę stali robotnicy wielkimi grupami na rynku i na ulicach. O godz. 2. miało się odbyć w hotelu angielskim poufne zebranie. Z kompetentnej strony jednakowoż zgłaszano właścicielowi, że jeżeli odnajmie się salę, stanie się współwinnym (w czym? Red.), oraz że mogą mu odebrać koncesję. Wskutek tego zebranie odbyć się nie mogło.

W samą niedzielę aresztowano na denuncjację pana Kaeznowskiego tow. Faulhara, który przyjechał do Kołomyi, aby wziąć udział w zgromadzeniu. Na drugi dzień skazano go na karę pieniężną za kolportaż. — Na ulicach było bardzo dużo żandarmerji.

* Władce będziemy mieli sposobność poznania bliżej wszystkich zajęć ze „stawnego”rodu Kołomyi. Dodamy od siebie, że jeszcze w niedzielę przed 1. majem odbyło się tam wznowe zgromadzenie 400 robotników (naturalnie za zaproszeniami), którzy nie dali żadnego powodu do nieufności...

W koszarach wojsko zostawało przez dzień cały. Wicezorem udało się kilkunastu robotnikom na przedmieście do restauracji. Wtedy uformowano trzy oddziały wojska i wysłano w trzech różnych kierunkach, jako patrol. Na rozkaz starosty pozamykano wszystkie lokale o godz. 10 wicezorem(!)

Wszystko to nie przyniosło ruhowi naszymu żadnej straty zwycięskiej. Robotnicy zobaczyli teraz, że socjalizm i jego demostatracje są czemś groźnym i ważnym, i postanowili nadal silnie się zjednoczyć!

Pisma czerniowieckie starają się nawzajem prześlęgnąć, denuncjując tych towarzyszy, którzy doszedszy do świadomości położenia mas i jego przyczyny poczuli się do ciężkiego obowiązku szerzenia światła na najciemniejszym punkcie państwa, na Bukowinie. Stronnictwa bukowskińskie znane z najczokotliwszej walki o — wpływy na rząd i na wynikające stąd zeszełta, znalazły grunt wspólnej prasy na — biocie denuncjacyjnej. I tak „Gazeta Polska”, przestrzegając przed „jaskółkami socjalistycznymi”, radośnie klaska w ręce, że rząd zakazał zgromadzenie robotnicze na 1. Maja i że udało się po energicznych poszukiwaniach zaareztować agitatorkę socjalistyczną, robotnicę krawkownicę Pawlik, która, o zgrozo!, pisywała listy, czytała gazety i posiadała cenzurowane odczyty odnoszące się do 1. maja. Demokratyzacja „Gazeta Polska” zachęca „tutejsze polskie społeczeństwo, ażeby z całą stanowczością, (józ znanny nam ła stanowczość, polega ona na pozabawieniu ludzi obołba i wolaniu „Policji!” wystąpiło przeciw podobnym „maobincjom”. Oj tak, stara demokratko, na tem polu wasze miłowanie wolności, tak pojmuje swobodę ludu i dobro „naszej Ojczyzny”; albo daj się wyzykiwać i ani nie pisać! albo jesteś zdracą ojczyzny i won do kryminatu! „Naprzód postaramy się o dom własny, a potem w nowym domu czynić będziemy dół społeczny”. Ale jak to postarad się o ten dom własny? Czy myślą „demokraci” burżoazyni, że lud zniechoc palce parzyły, wyciągające im kasztany z ognia? Że też niczego się ci panowie nie chcą nauczyć, że też ciśnie ich muzgi bukowskińskie nie mogą zrozumieć, że przy tym porządku społecznym nie „odbudujemy domu” i że lud nie zda się na ich łaskę i niełaskę, aż im się zechce „czynić dół społeczny”.

Jakby to wyglądało, żeby liberalne piemko bukowskińskie „Nachrichten” okazało się mądrzejsze niż „Gazeta Polska”; przeciw „narodowopatriotyczne” ich stanowisko nie przeszkadza wcale, żeby Polak zaczął w Niemc. jeżeli grozi niebezpieczeństwo, że robotnicy gotowi się zorganizować i wywalczą lepszy byt. „Nachrichten” nie odwołują się jednakowo do patriotyzmu swoich czytelników, nie wołają, że „Vaterland” jest w niebezpieczeństwie, lecz starają się wywołać strach, opowiadają, że się szeregowiec udało policji jeszcze przed 1. maja, zaareztować tow. Pawlik, że stoli istnieją obawa, iż robotnicy zechcą się do to zemścić. Wobec tego rząd uchylił wszystkie przygotowania z taką energią i przecznością, że „każdą rewolucję zgniecionoby w przeciegu 3 minut”.

Policja opiekowała się nie tylko Czerniowcami nie data także gminom Sadoğru i Derelini znać, na co się zanosi, krążyła bowiem pogłoska, że robotnicy czerniowieccy wymięgają na 1. maja do jednej z tych miejscowości, tam wykonują strasne swoje zaminy i — zrywają zgromadzenie.

Nol jak Pawlikowska siedzi, a rewolucja nie może dłużej trwać jak 3 minuty, to mofecie spokojnie spać „obywatelce” czerniowieccy.

Towarzysz Czerniowieccy, skoro raz zrozumieli swoją szczytną misję kulturalną, nie dadzą się spętać w ciężkim położeniu, ale powinną ono wytworzyć w nich kol temu siły.

Towarzyszka Pawlik wyjdzie nie długo z więzienia i stanie znnowu, jej przeszłość daje nam gwarancję do, do szeregu walezących o sprawę proletaryatu.

Z zachodniej części kraju.

Kraków. Jak długo Kraków stoi, nie widział jeszcze takiego zgromadzenia, jak nasze majowe. Ogromna ujeżdżalnia była przepelniona, zgromadziło się najwięcej 4,000 osób, a drugie tyle imo mogło znaleźć miejsca wewnątrz, zalegając sąsiednie ulice. Porządek był wzorowy, — nie dzwawo! — czuwali nad nim towarzysze bez pomocy policyj, która była o tyle taktowna, że oprócz dwóch komisarzy nie wysłała nikogo. Światło przedmowa zrobiło ogromne wrażenie i mimo energicznego tonu nie znalazły żadnej przeszkody za strony władzy. Nie poznaliśmy naszego Krakowa. Wasak przed rokiem nikt nie myślał, że coś takiego jest możliwym, ale też nasi towarzysze stają się dzielnie naprawić i powtarzać dotychczasowe obyczności. Jako charakterystyczny szczegół podaję nam wiadomość, że do „Sity” wpisało się ostatnimi dniami nowoży 30 członków, a pobór wynosi kilkadziesiąt złr. dziennie!

W party naszej panuje wzorowa karność i solidarność, to też wyniki pracy są odpowiednio. Oby towarzysze w innych miejscowościach wzięli sobie z naszych towarzyszy przykład.

Ujeżdżalnia była odpowiednio przystrojona a nad przelotem widział na czerwonym tle napis: „Partya robotnicza”. Na ścianie zawieszono portrety Marksa i Lassala.

Zgromadzenie zagaił krótkim słowem przewodniczący tow. „Sita” tow. Kurkowski i wskazał na wyznaczone położenie robotników w społeczeństwie, na przyszłość ich pracy. „Czas już, aby robotnicy krakowscy naprawdę pomyśleli o sobie, aby już nie żruli z siebie i powiali różnymi fałszywymi opiniami i dobrodziejstw, i by o własnych siłach stanęli do walki o byt i zdobyć godności ludzkiej.

Przewodniczący zgromadzenia obrano jednogłośnie tow. Kurkowskiego i relaktora „Naprzód” tow. Englisha, który powołał za sekretarzy tow. Biernackiego i Biernackowskiego o 8-godzinny dzień roboczy wysłał tow. Kurkowski świąteczny referat i postawił odpowiednią rezolucję, która jednogłośnie wśród grmających oklasków przyjęto. O powszechnem głosowaniu referował tow. Kluszyński. Mowca zaznaczył na wstępie, że oprócz Austrii, Belgii i despotycznej Rosji wszystkie państwa cywilizowane zaprowadziły już u siebie powszechne głosowanie. Robotnicy nie mają się czego spodziewać od klas posiadających, muszą sami zdobywać sobie prawa polityczne, a przez nie dopiero prawa ekonomiczne. Chcąc mieć przedstawicieli swoich w Wiedniu, potrzeba uzyskać prawo powszechnego głosowania. Handel i przemysł i cała kultura są dziełem rąk robotników, oni więc powinni mieć prawo wyrażenia politycznego wpływu. Milionowa armia robotników nie ma dziś przedstawicieli swoich w parlamencie. Od istniejących dziś reprezentantów konserwatywnej większości — prowadzi referent — podobnie jak od partyj „liberalnej” nie ma się czego spodziewać, bo jedni i drudzy dbają tylko o własny interes. Mowca podaje krytyce obowiązującą ustawę wyborczą, która — wbrew zasadniczym ustawom konstytucyjnym — dzieli obywateli na dwie kategorie, stosownie do płacnego podatku Dorozkarcz posiadający szkap, a opłacający od niej 5 złr podatku może wybierać. Gdy mu szkapka padnie — traci on prawo wyborcze. Nie wiadomo więc, komu służyło prawo wybierania, czy dorozkarczowi, czy szkapie? W dzisiejszych stosunkach tylko 1/4 całej całej ludności austriackiej ma wpływ na wybory. Robotnicy nie płacą wprawdzie podatku bezpodstawnego, ale składają go — zgodnie podatkowi, składają podatek kwit. Ustawy, jeśli mają być sprawiedliwe, powinny być wyrównane woli wszystkich klas społecznych. Dzisiejsze ustawy bronią tylko klas uprzywilejowanych.

Partya rządząca — zjedłone swoim sobkostwem, nie chcą nam przyznać należnych praw i twierdzą, że jesteśmy ciemni, nieświadomi, do walki politycznej niedożądaj mas. A kiedyż mamy nabyć tu dorozkarcz? Dajcie nam prawa polityczne, a zadziwimy was naszym politycznym wysiłkami!

„Prowadząc nam, że demy się żalno przekpić. A jak się dziś dzieje przy wyborach? Po miastach płacą pieniądze, po wsiach czepują wódką i kiebasami! Im więcej wyborców, tem trudniej przekupić.

Zgromadzenie robotnicy krakowscy n. obchodzie

uroczyliście 1. maja 1892 r. potępiając jako sprzeczny z sprawiedliwością dzisiejszy sposób głosowania, mocą którego postów do Rady państwa, Sejmu i reprezentacji gminnych wybierają tylko klasy posiadające, a klasa robotnicza pozabawiona jest zupełnie najważniejszego prawa politycznego, tj. prawa głosowania i domagają się, aby dzisiejszy system wyborczy zniszczono, aby na jego miejsce zaprowadzono prawo bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania od 21-go roku życia. *Również wobec prasy proponują się zacząć przy wyborze przewodniczącego.*

Ostatni przemawiał tow. English o wolności prasy i stowarzyszeń, że sprawa ta obchodzi nie tylko robotników. Wolności prasy pragnie także t. zw. partya liberalna, ale nie chce ona i nie umie zmusić rządu do przeprowadzenia reformy Wolności nikt jeszcze nie „wyprosił”, potrzeba ją wywalczyć i zdobywać przebojem. Prasa robotnicza najbardziej jest uciążliwa. Wolność prasy jest dla robotników wolnością głoszenia i bronięcia sprawiedliwości i prawdy. Prasa robotnicza ma dziś znaczenie polityczne i wychowawcze. Mowca wywa zgromadzonym do jak najczynniejszego popierania czasopiisma „Naprzód”.

Następnie omawia referat środki, które służą dziś celowi do gnębienia prasy są: konfiskiaty t. zw. sądowe postępowanie objektywne, kauce i stempel dziennikarski, zakaz kolportowania t. i. sprzedaży ulicznej i dobnej sprzedaży dzienników. Postępowanie objektywne jest „wystrykiem utajmionym”. Prasa robotnicza, oparta na wadom groszu nędzarszy, najwięcej się toni. Kaucje sprawiają, że na czterdziście kilka pism robotniczych w Austrii jest zaledwie kilka tygodyników. Austrija jest obok Turcji i Jadyam państwem scytylizowanym, w którym istnieje zakaz sprzedaży pojedynczych numerów. W dzisiejszych stosunkach nie można myśleć o poprawie dot. robotników. Postawia Pernstorfer, Foregger i Pacak postawili wprawdzie wniosek domagający się wolności prasy, rząd jednak oświadczył stanowczo, że na żadną z ich żądań się nie zgodzi. Przechodząc do drugiej sprawy, do wolności stowarzyszeń, podnosi mowca niesprawiedliwość, w tem tkwiącą, że administracyjne władze państwowe mają prawo rozwiązywać stowarzyszenia, podczas gdy to prawo powinno przysługiwać wyłącznie sądom po przeprowadzeniu rozprawy. Mowca przedkłada w tym dachu rezolucję, która wśród grmających oklasków jednogłośnie także przyjęto.

Projektowany zabawy nie było, gdyż wlewny deszcz nie pozwolił przebywać na wolnym powietrzu, a sal odpowiednich nie posiadamy.

W **Białej** odbyło się kilka zgromadzeń robotniczych; na polskiem miał mowę delegat komitetu krakowskiego tow. Fr. Nowicki.

W **Tarnowie**, e. k. Starostwo zabroniło publicznego zgromadzenia (to trzej Kojomyj! Red.), ale towarzysze tarnowscy umieli sobie poradzić, zwoławszy wedle § 2, ust. o stow. poufne zgromadzenie. Delegat krakowski przedstawił tu żądania partyi seynalno-demokratycznej stawiane na 1-go maja.

W **Podgórzu** odbyło się osobno zgromadzenie 500 przeszło robotników. Referował tow. Reger o powszechnem głosowaniu i wolności prasy i tow. Przyski o 8 godzinny dniu roboczym.

W **Nowym Saccu** odbyło się ogromne publiczne zgromadzenie ludowe, z którego jeszcze nie mamy bliższego sprawozdania.

Austria. Pierwszy maj wypadł wo Wiednia, jak się spodziewać było inożna świętnie. Przedpołudniem odbyło się 33 zgromadzeń na rozmaitych punktach miasta, w których wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Kobiety miały osobno zgromadzenie, ale bardzo licznie jawiły się także na zgromadzeniach ogólnych. Dwa zgromadzenia zostały przez policyę rozwiązane. Po obiedzie odbyła się zabawa oradowana w Praterze (ogród obejmujący miłe kwadratowa). Robotnicy grupowali się podług zawodów w ogromnych restauracjach i tylko te były przepelnione, wszystkie inne stały próżne. W restauracy, w której siedział komitec, zjawili się entuzjastycznie witani poslowie Dr Lewakowski i Pernstorfer oraz Dr. Kronaweter. Wszyscy robotnicy mieli czerwone kra-

watki i odznaki majowe, a robotnicy czerwono wstęgi na kapeluszach, odznaki i czapki czerwono błużki. W restauracyach bawiono się i spiewano z 7-mej, poezem wszyscy razem udali się do miasta. Opoczyka urzędziło osobno zgromadzenie i osobny festyn; przy tej sposobności pokazało się, jak jest nieuczniwa. Ledwie kilkadziesiąt ludzi do niej się przynalo.

We wszystkich innych miastach austriackich świecono również pierwszego maja bardezo okazale chociaż w wielu miejscach ulicze deszcze przeszkodziły bądź zgromadzeniom, bądź festynom.

W Czezechach podczas 1. maja panowała straszna niepogoda, w miastach wyżej położonych padał śnieg.

1 Maj za granicą.

Niemcy. Uroczystość majowa przeszła zupełnie spokojnie. Z powodu niepogody nie mogły się odbyć pochody i zabawy ogrodowe. Zgromadzenia były bardzo wiele. W Berlinie przemawiał Lichtheim 8 razy, przejeżdżając ze zgromadzenia na zgromadzenie. Anarchiści odhli zgromadzenie wraz z „nieuczniwami”; na tem zgromadzeniu bez przeszkód zo strony policyi, rozdzielano pisma anarchistyczne. W Hamburgu 33,000 osób brało udział w pochodzie.

W wielu miejscowościach odroczono obchody z powodu strasznej niepogody, na przyt szła nieczłdzie, tak samo i w Szwajcaryi.

We Francji, na którą była szczególna uwaga całej Europy, przeczodził 1. maja spokojnie. W Paryżu przez całą przedpołudnie mało kto wyszedł na ulicę, wszystkie sklepy, które zwykle są otwarte, były pozamykane, tylko stacje policyjne były przepelnione. Ulic wcale nie skrapiano, ażeby z powodu kurza, trudejnie było chodzić po ulicach. Zgromadzenia robotnicze obwołano honorowym przewodniczącym Gilma (Kilina) zasądzonego za zesłozeczone rozruchy w Fourniers. W Hipodromie (w cyrku) nie było przedstawicieli, albowiem artyści nie chcieli grać. Toż samo było w kilku teatrach. Anarchiści nie biorą udziału w manifestacyach, mówiąc, że to nie ich święto. Na zgromadzeniu chciał mówić anticemta, hr. Mores, lecz niedopuszczono go do głosu. Radny miasta Vaillant oświadczył, że partya robotnicza tego roku uczyni ostatnią próbę by nakłonić rząd, do uwzględnienia żądań robotników, a jeżeli się to nie uda, w takim razie chwycy się energiczniejszych środków. Swojalistyczny posel Levy, wystąpił przed amirchtem, sam jest rewolucjonista, ale wrozien dynamitardów.

W Fourniers urządzono na cześć poległych przy rozruchach w zeszłym roku nabożeństwo, poezem 5,000 osób udalo się na cmentarz, gdzie swojalistyczny posel Lafargue i inni ogłosili uroczyste i rewolucyjne mowy.

W Szwecyi, Norwegii, Danii i Rumunii odbyły się liczne zgromadzenia i obchody.

W Królestwie przeszelił 1. maja spokojnie, przedsięwzięto wiele arczowań. W Poznaniu odbyło się liczne zgromadzenie.

Włochy, które w zeszłym roku były widownią rozlewu krwi, tego roku miały, jak piewca cała Europa, spokojny dzień 1. maja. Rząd zarządził niebawnie środki ostrożności. Watykan (pałace papieskie) był strzeżony przez wojsko i żandarmerię. Konferencyę zwołaną przez posła Barceli, zabronił rząd.

W Argii odbyły się we wszystkich znaczniejszych miastach zgromadzenia. W Londynie pochód robotników złożony z 200,000 ludzi, udał się do Hydeparku, gdzie z kilkudziesięciu trybun odrazu przemawiano. Z trybun między innymi mówili Niemcy, Francuzi, Austriacy, Polacy i Rosyjanie.

W Hiszpanii i Portugalii oprócz obłapioży kilku nieszkodliwych bomb i petard, wszystko przeszło spokojnie.

Towarzysze!

Za świętowanie uroczystości 1-go maja pozbadziano na prowincyi wielu towarzyszy

możliwość zarobkowania, osiedlił oni z rodzinami na bruku bez środków do życia. **Towarzysze!** Pamiętajcie o ofiarach ruchu, pamiętajcie o biednych braciach naszych, którzy cierpią nędzę za dzielną obronę praw proletariatu. Szybka pomoc jest konieczna, pożyczmy światu, że nie dajemy zginąć naszym!

W sprawie 1. maja.

Komitet urządzający uroczystość 1. maja uważa za stosowne opublikować następujące dwujęzyczne podziękowania, które mówią więcej, niż esle artykuły. List pierwszy pisał ręką pana Franca T. Breitera:

Do komitetu urządzającego uroczystość 1-go Maja na ręce towarzysza Antoniego Maikowskiego!

My niżej podpisani, jako komitet redakcyjny „Pracy”, wybrani na poufem zebraniu przez ogół robotników w imieniu nowo-zawianej partii robotniczej socjalno-demokratycznej, odnosimy się niniejszym do komitetu urządzającego uroczystość mającą za zadanie, by wzwiał niżej podpisanych w celu wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do uroczystości w d. 1-go maja.

Zwaliśmy, że nasze dotychczasowe stanowisko w ruchu robotniczym wierne było programowi socjalno-demokratycznej, zwaliśmy, że w równej mierze posiadamy zaufanie towarzyszy,

zwaliśmy, że jeden z członków komitetu redakcyjnego „Pracy” był wzywany wspólnie z członkami komitetu redakcyjnego „Robotnika” i „Siły” przez władzę a przeto samo przyjął na siebie odpowiedzialność, spełniamy, że żądani naszego stanu się zadacie, o cześć jak najrychlej powiadomieni zostaniemy.

Komitet redakcyjny „Pracy” *Danek Józef, J. Daniluk, Ludwik Kopeć, Elżbieta Paweł, Ernest T. Breiter, S. Popiel.*

Na list powyższy odpowiedziano, co następuje:

Do szanownej redakcji „Pracy” w Łwowie.

Na otrzymane w sprawie 1. maja 1892 pismo odpowiadamy co następuje:

1. Partia socjalno-demokratyczna już w kraju naszym istnieje, przeto nie pojmujemy istnienia obok niej drugiej takiej samej partii;

2. A to tembardziej, że nie mieliśmy dotychczas żadnej sposobności poznać jakikolwiek tendencje owej nowej partii, różnie do dotychczas istniejącej;

3. Co do szczegółowych żądań wyrażonych przez podpisanych na wzmiankowanym piśmie, odpowiadamy, że komitet urządzający uroczystość 1. maja został na poufem zgromadzeniu towarzyszy wybrany, i że na owem zgromadzeniu byli niekierujący z podpisanych na wzmiankowanym piśmie obecni i mieli wolność wypowiedzenia na wybór komitetu;

4. Co do żądań lub postanowień władzy, to uważamy za niestosowne mieszanie ich do tej sprawy, a stosunek jednego z podpisanych do władzy lub jakikolwiek przezdjęte na się zobowiązania, nie nas nie obchodzi.

Łwów, 28 kwietnia 1892.

Antoni Maikowski
w imieniu komitetu.

Na razie wstrzymujemy się od wszelkich uwag. Na podjęcie oszczerstwa i potwarze rzucane w **wigilię 1. maja** między naszych towarzyszy, nie odpowiadamy. Oszczerstwa, które przebiegają wszelką miarę, złą robią usługę oszczercom.... *Redakcyi.*

Przegląd naszych krzywd.

Z tramwaju. Otrzymałmyśm od jednego z towarzyszy następujące pismo:

Brutalne obcięcie się p. Mykielkiego, werkfihnera w warsztacie Tramwaju lwowskiego, zo-

mana, towarzyszem ślusarskim, pracującym tamże zmusiła mnie do podziękowania za robotę. Pan ten wprowadził tam dziwne porządki. Po skodzonej robotcie nie wolno robotnikom z warsztatu dotąd wychodzić, dopóki pan Mykielki się nie uwinie, oczywiście i przebrzeź. W godzinie obiadowej kazał jednemu z nas szukać zatrącony kawałek naczyńia w kupie popiołu i żużli kowalskich, a uwaga towarzysza, że poszuka po obiedzie, wprawiała Mykielkiego w pęsy; krzyknął tedy: „Marsz, ja, ja mówię”, a robotnik dostawczy w dodatku „dareń jak sobie pozwala” odszedł i po półgodzinnym szukaniu znalazł to naczyńie. Gdyby był nie znalazł, to byłby na obiad nie poszedł. Pewnej soboty, zato, iż jeden z towarzyszy przed czasem odnosił stare żelazkiwa do magazynu, plunął mu M. do twarzy, chwycił za kark i kopniem nogi wyrzucił za drzwi. Obrzecznie towarzyszy słowami jakoto: Złobny, złodziej, żebrak, rozbrzmiewa w warsztacie pod szopy lub na torze wylotnym. W święta i w niedziele każe warsztat zamiać, sprzątać, smarować smarowak, wiertarnie (Bohrmaschinen) czyścić, chociaż statut o tem nie wspomina. Każą także oczyszczać kowalskie lepić, trzonki (style) do młotków zaprawiać, śmiecić, wrzaski wyrzucić itp. Ja sam na Wszystkich Świętych i na następną niedzielę cały warsztat sprzątałem, jedynie z rozkazu pana M. do 9 godzin. Statut zaś powiada, że w niedziele i w święta od 6tej do 8 godzin rano tylko są obowiązani rzemieślnicy być, a to jedynie do wyprawnienia wozów na linie.

Przed kilkoma dniami przy reparacyi zalanego wozu na gródcekiej ulicy, a więc na publicznem miejscu w obecności kilkunastu przy patrzących się tej reparacyi, zostałam przez p. M. zapytany, czy przejdzie nadchodzący wóz obok stojącej tamże windy. A gły odpowiedziałem, że nie i na powtórne zapytanie odparłem również, że nie, to na odebrałem odpowiedź „Stul pan psyk”. Tego już było nam za wiele, nie mogliśmy dłużej tego obchodzenia się z nami wytrzymać. Najzwyklej rano podbiekowialiśmy ja i moi towarzysze za robotę. Skreśliłem ta oświadczenie wybrki tego pana werkfihnera, bo gdybym chciał wszystko opisać, to niśiałybm chyba cały numer zająć.

Podajemy do wiadomości dyrekcji towarzystwa tramwajowego powyższe brutálne wybrki werkfihnera i spodziewamy się, że pan ten zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Szczęmy, że nie leży w interesie dyrekcji zarabianie sobie zapomocą takich werkfihnerów na rozgoryczenie u ludności robotniczej naszego miasta...

Śmiałość... niektórych majstrów przechodzi wszelkie pojecie. Niejak pan Józef Leitner majster kominiarski, oddał tow. Bleina z bardzo ciężkiego powodu. Tow. Blein wysłał do pracy do jednego z wiejskich dworów — zgradził się z gospodynią dworu, która chwaliła los robotników jedzących codziennie mięso i majstra i biomych 8 złr. tygodniowo. Zdziwiony towarzysz, który mięso u majstra zna tylko z widzenia, poczuł owe pania o istotnym stanie losu robotnika. Pan majster dowiedziawszy się jak sromotnie kłamstwo jego się wydalo — oddał tow. Bleina mówiąc, że „Stanisław skompromitował”. Niedosyć na tem, pan majster doniósł o tem do ochecmistrza lwowskiego, mówiąc, że tow. B. jest „socjalista” (duch święty przy nas! Red.) i wyzwał do nieprzejścia go do roboty. Skutek był osiągnięty: Tow. Bleina do roboty nie przyjęto.

Obok Strjya w Bratkowach w tartaku Ettingera robotnicy pracują bez przerwy 14 godzin dziennie — i biony zato po 60 ct. dziennie. Nadzwyczaj dzieją się, zwłaszcza ze strony niejakiego Horodyskiego, ogromne... ludzi bez najmniejszej przyczyny odpędzają do roboty.

Mimo, że w sprawie długiego dnia robotcego interweniowała nawet żandarmerja, nakazując pracę tylko 12-sto godzinna mianowicie od 6-tej rano do 6-tej wieczór — panowie ci kpią sobie z tego nakazu.

Niejak pan Fajgier, kasjer, postawi się nad robotnikami w brutálny sposób. Ten człowiek jest na tyle złoświny, że jednego robotnika S. M.

za to, że nie mógł podać wielkiej ciężkiej belce, zbil na kwaśne jabłko. Panie Fajgier kij na dwa kociole!

Ojciec tow. S. M. pytał się, za co go tak zbito; wtedy godna małżonka Fajgera — jedna z mieszkanek Lyszej góry, uderzyła starego człowieka dwa razy w twarz.... Tak wyglądała stosunki robotnicze na prowincyi.

Korespondencye.

Drohobycz. Miasto nasze, leżące w najbardziej przemysłowej okolicy Podgórze Karpackiego, w pobliżu olbrzymiego szbirowiska robotników, Borystawia, tej siedziby nędzy i bezgranicznego wyciskiwania — dotąd w ruchu robotniczym nie brało żadnego udziału. Robotnicy tutejsi, przyknie do ciężkiej pracy, ciemni i potulni, wiedli dotąd omal że nie zwierzęcy żywot, nie wiedząc i nie przezwyciężając, iż po za nimi miliony ich braci walczą za swobodę, równość i sprawiedliwość społeczną, że nawet w najbliższem ich oddaleniu, we Lwowie i Strjju, towarzysze robotnicy organizują się, by godnie stanąć w szeregu uświadomionych już braci.

A jednak miasto nasze liczy sporo robotników, przeszło 300 zawodowych robotników, setki drobnych majstrów i przemysłowców, żyjących często w gorszej nieszczę nędzy niż najemni robotnicy, kilkastot robotników fabrycznych. A jeśli do tego doliczymy setki rzeczy niezawodowych robotników, jak dziennych wyrobniców itd., to obaczmy, iż za stępy pracujących żyć możemy na tysiące.

Gospodarka kapitalistyczna w Drohobyczu zrobiła już swoje, — dziś oprócz garstki spasożonej burżuazyi żydowskiej, opręwiającej w dostaki, całą ludność miasta tak chętniejszajka, jak i żydowska, goni ostatkami a znależniesz cześć żyć w nędzy i nielostatku.

Z radością też ilnatego znanaczmy namyśm, iż wśród robotników naszych zaczęły się budzić potrzeba organizacyi na drodze legalnej, by ten skutecznie stanął do walki z wyzyskiwaniem, nędzą i ciemnotą. — Oczaje to już nasza tak zwana inteligencya burżuazyjna i bojąc się samodzielnie organizacyi robotniczej, chciałyby robotników tutejszych pochwyć w swoje sieci, aby nimi morda wedle swej woli kierować. Inteligencya ta, która choć w znacznej części z ludu wyszła i dotąd robotników jako holoty traktowała i traktuje, nagle poczęła się kłóżyć nad założeniem towarzystwa robotniczego „Gwiazda”, w którymby mogła odgrywać rolę protektorów i dobrodziejów robotników i tychże od własnego ich zadania odwrócić. — Panowie zapomniałi zabraliśie się do robotników. Robotnik dziś nie pójdzie na lep waszych przychodzących frazesów i słów. Robotnicy nasi przystępują już do świadomości, iż należą do klasy społecznej, która pracą swą i potem żywi i wzbogaca nieleżącą garstkę klas uprzywilejowanych, otrzymując w zamian za to wzgardę i nędzę. Robotnicy nasi wkręćcie dojdą do przekonania, iż są częścią wielkiej rodziny robotników całego świata, i że przeznaczeniem ich jest oswobowienie ludzkości z wązków kapitału i zaprowadzenie nowego porządku rzeczy, opartego na równości i sprawiedliwości.

Jak słyszamy, zamierzają tutejsi robotnicy za przykładem reszty miast galicyjskich, założyć stowarzyszenie „Siłę”, bez protektorów i dobrodziejów burżuazyjnych, z ktemby mogli na drodze legalnej uświęćcie się, kształcić, zabrać i naradzają się nad polepszeniem swego bytu.

Życzymy więc naszym towarzyszom na tej nowej drodze powodzenia, by rychło przeprowadzili swoje dzieło, pomni na wielkie słowa mistrza demokracji niemieckiej, Jakobaiego, iż „założenie najmniejszego kółka robotniczego będzie dla przyszłego historyka ważniejszą chwilą, niż dzieło bitwy pod Sadową”.

Ufni więc w powodzenie, żywymy szczerą nadzieją, iż w najbliższej przyszłości cała ludność pracująca miasta naszego stanie pod

czwonym sztafndarem, ludzkosc oswobodzajac, miedzynarodowej socjalnej demokracji.

R.
(Redakcja „Robotnika” pospieszy towarzyszym droholykimi z wszelka pomoca i poradą w zalozeniu robotniczego stowarzyszenia. Prosimy zwracac się do nas z adresem).

Czerwowiec d. 25 kwietnia.

Wczoraj odbyło się tu poufne zgromadzenie robotników za zaproszeniami, na które przybyło około stu ludzi, między tymi kilka kobiet. Przewodniczy delegat ze Lwowa. Po dłuższym przemówieniu przewodniczącego, który wskazuje na postępy sprawy robotniczej w sąsiednich krajach, wezwał towarzyszy czerniowieckich, aby nie pozostali w tyle, lecz stworzyli organizację silną celem skutecznej walki z wzywkim kapitałem, uchwalono jednogłośnie założyć towarzystwo robotnicze „Równość” (po niemiecku „Gleichheit”) ze statutem tym samym, co „Silny” we Lwowie i wybrało 6 towarzyszy, którym polecono wnieść do rządu podanie ze statutu.

Następnie rozwinęła się nader żywa dyskusja nad sprawą obchodu pierwszego maja. Oprócz przewodniczącego zabierało głos 6 mówców, którzy prawie wszyscy gorąco przemawiali za obchodem uroczystości. Uchwalono jednogłośnie urządzać na d. 1. maja zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) powszechne głosowanie, 2) wolność prasy, 3) 8-godzinny czas roboczy. Do każdego punktu wybrano referenta. Pozytywnie odpowiednich kroków dowołania zgromadzenia polecono komitetowi z dwunastu, do którego weszli reprezentanci wszystkich zawodów. Zebranie zakończył jeden z mówców kilkoma słowy podziękia dla partii lwowskiej za wysłanie delegata i okrzykiem na cześć międzynarodowej socjalnej-demokracji. Okrzyk ten zabrani potwierdził z zapalem i odśpiewali „Czerwony sztafndar”.

(Tęskniąc do usłowania naszych towarzyszy rozbił się o zakaz ustępującego wkrótce p. prezidenta Pańskiego, i wywołał echo stado denuncyacyjnych, postępowców” (!) których mózgi dają smutne świadectwo o wpływie bukowskińskiej mamzylgi. *Redakcja*).

Wybory Stanisławowskie.

Dopóki nie mamy prawa powszechnego głosowania, dopóki nie możemy wnieść się czynnie w żadne wybory. — Same smutne stosunki polityczne dyktują nam nasze stanowisko w tej sprawie. — Pozostaje nam tylko bacznie patrzeć na palce przelotnym „sawindlorom” wyborem, notowańek, powródków, pogródki, fałszerstwa, no i od czasu do czasu przynajmniej posłuchać, co mówią kandydaci na postów. Mielimy do tego dobrą sposobność we Lwowie roku zeszłego przy wyborach do rady państwa.

Słyszeliśmy oły potok oburzających i pływki frazesów z ust aroyblargiana „narodowej” demokracji, słyszeliśmy, jak opluwało szlachetną młodzież dublańską, jak za pomocą sztafnek knglarskich w rodzaju czardziejskich słów „obywatel”, „matki polskie”, „duch narodowy”, „praca u podstaw aarodu” i t. d. i t. d. obiecano dzień głowy pociżwych kotłurnów. I wnieśliśmy z zeszlornych wyborów jedną naukę. Oto, że praca nasza nie stracona, że postępowe hasła doszły do nas najniżej, że takich błagierów już dziś dość trudno wybierać.

Lepszej cokolwiek etuchy dodają nam świeże wybory stanisławowskie z dnia 29 kwietnia. — Po nsięgnienu nienawistnej kandydatury zniemczono rządu ornaniana Romaszkana, i drugiej niedołężnego dr. Gotthila, który rozważnawczy się na kandydowanie, miał tylko tyle donieść wyborcom, że jest... chory i nie zjawi się przed nimi, po brnięciu tedy tych obu kandydatów, wystąpili do walki dr. Milewski, wierny stu-

pa naszym „czarnych” anarchistów z „Czasu” i „Kurjera polskiego” a obhugniemy przez ostawione statystyka z „Dziennika polskiego”, a zdruzgot strony jako kandydat postępowy radca sąlowy Hofmokl.

Nie potrzebujemy podawać naszym czytelnikom treści chmurno — balamutnej mowy dra Milewskiego. Miał on to szczególne szczęście, że załyszwał jako obrońca dwumetalowej (złotej i srebrnej) waluty, na posiadzeniu wiedeńskiej ankiety walutowej. — Za to jego wystąpienie nie wiadomo jak „gdzie go posiadzi”; zdawalo się, jak gdyby uratował czynnie od zagłady... Cóż dziwnego, że postawiono go jako kandydata „lykom” bysniemickim, i stanisławowskim wyborcom! — Po Biliskim mógł im postować dr. Milewski...

Ale pan doktor się przerażował... Kandydat przeziwony postępowy postawił program, który już dźwięczy w sercach mas ludności miejskiej; zamiast komendy pożarnej strażi stańczykowskich wielmożów, usłyszećiani może po raz pierwszy z ust zwolennika lewicy sejmowej następujące zdania:

Kandydat żąda „rozszerzenia wolności prasy i zniesienia stempla dziennikarskiego, pomnożenia sądów i urzędników sądowych, pragmatyki służbowej i t. d.

„Organizacja służby wojskowej do 2 lat, powszechnego rozbrojenia: „Takię ciężary, pod jakimi dziś się uginamy, nie dadzą się długo utrzymać”, „domaga się przedewszystkiem doposażenia kobiet do wydziałów lekarskich na uniwersytetach jest zwolennikiem zasady bezpośrednich wyborów i domagał się zniesienia tajemnicy wyborów a zaprowadzenia tajnego pisemnego głosowania.”

„Masy robotników domagają się praw swoich. Głód i niedza rodzin i dzieci zmusza ich do tego. Jest to jedna z najbar dziej piskających spraw dla nas. Jeżeli jej rychło nie załatwimy, to masy przejdą nad nami do porządku dziennego. Zastanowić się trzeba nad tem, czyby nie należało dopuścić robotników do udziału w parlamencie przychodz do nich, a bez nich radzi. Nie przekładajmy im w zgromadzeniach niech im będzie wolno wobec publiczności i władz wypowiedzieć, co ich gnębi i boli!

„Do badania ważności wyborów powinien istnieć w łonie parlamentu osobny trybunał, któryby z własnego imienia dochodził ważności i słuował świadków pod przysięgą.

Domaga się wreszcie pomnożenia liczby postów z miast.

Za ten program dostał radca Hofmokl 834 głosów, dr. Milewski ujechał do Krakowa tylko z 503 głosami!

Najzabawniejszem jest, że wybór p. Hofmoka przypisuje „przedsiębiorstwo do grabienia kandydatów poselekich”, to jest redakcja Dziennika polskiego, fanatyzmowi żydów!

Jeżeli żydzi wybierają rządową, to powiadają, że robią to z fanatyzmu, jeżeli demokracje postępowca... to także z fanatyzmu.

Tak — tak — był tam fanatyzm, ale fanatyzm niechlubiona „statystyków” i mdłych stańczyków.

Nasze Towarzystwa.

Powtórne walne zgromadzenie stow. rob.

„Silny” odbyło się w niedziele dnia 24 kwietnia w wielkiej sali ratuszowej. Zajął je zgromadzenie, poświęcił przewodniczący, tow. Hudec, słów kilka zarzekałm przyjacielowi robotników, Sygardowi Wisnioowskiemu, którego pamięć zgrochodzenie uczelo przez powstanie.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do sprawy wyborów. Tow. Żelazkiewicz postawił wio-

sek, aby ze względu, że znaczna większość wybranych na pierwszym zgromadzeniu zarządn zrezygnowała, przeprowadzić wybór całego zarządu, a nietylko wyboru uzupełniającego. Nad wnioskiem tym wywylała się dłuższa dyskusja, w której brali udział za wnioskiem tow. Daszyński, Mokłowski i Szor, przeciw Aszkienzy, Dmek, Apiel, Eliasiewicz, poczem w miennem głosowaniu 83 gł. przeciw 65 wniosków tow. Żelazkiewicza przyjęto.

Nastąpiły wybory. Przewodniczący odczytał katalog uprawnionych do głosowania członków, a każdy z odczytanych wychodził na środek sali i oddawał kartę głosowania i legitymację. Do komisji skrutacyjnej powołano tow. Eliasiewicza, Skona, Filowicza Klemensa, Danka i Popiela Zygmunta.

Podezas skrutujani obradowano nad wnioskami członków. Tow. Trafniński postawił wniosek podwyższenia wkładek tygodniowych z 5 na 10 ct. Popiel S. zaproponował podwyższenie na 7 a tow. Strzelski, aby zawodowi członkowie płacili 6 a nieoficjowi 5 ct., żaden jednak z tych wniosków się nie utrzymał. Uchwalono natomiast drugi wniosek tow. Trafnińskiego, aby zaprowadzić książeczki wkładowe w miejsce dotychczasowych kwitków. Dalej przyjęto wniosków tow. Molifskiego, aby pobór w stowarzyszeniu odbywał się trzy razy w tygodniu, a mianowicie w sobotę, niedzielę i poniedziałek, i aby każdego dnia jeden z członków zarządu trymał dykt.

Wniosek tow. Akta, aby przyjąć płatnego inkasenta, któryby zbierał wkładki od członków, nie uzyskał większości.

Przed zamknięciem zgromadzenia ogłosił przewodniczący komisji skrutacyjnej tow. Eliasiewicz wynik wyborów: Przewodniczącym wybrany na 150 głosujących 82 głosami Hudec Józef drukarz, zastępca przewodniczącego Żelazkiewicz Konek kamieniarz 82, zarząd: Friis Feliks, bronzownik, 82, Faulhammer Adoiflacharz, Jarosiewicz Michał murarz, 83, Szaliewicz Piotr szewc, 80, Ponka Waleczny cukiernik, Salamander Dawid szustarczyk, 82, Bonhard Amalia krawczyni, 83, Filowicz Klemens stolarz, 81, Lisiewicz Jan młodszy murarz, Teiz Natfali drukarz, 81; zastępcy do wydziału: Popiel Zygmunt blacharz, 81, Bojkiewicz Józef T. I. Komisja skrutacyjna: Segeta Józef krawiec, 143, Naglik Antoni cukiernik 79.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: sekretarzem wybrano tow. Teiz Natfałego, skarbnikiem Płonkę Walerego; poborami wkładek: Jarosiewicz, Filowicz Kl. i Bonhard Amalia; bibliotekarzem: Popiela Zygmunta; do komisji rewizyjnej z zarządu: Faulhammera, Bojkiewicza, a do komisji naukowej: Żelazkiewicza, Teiza i Bonhardówca.

Walne Zgromadzenie członków stow. robotników budowlanych „Ognio” odbędzie się w Niedziele dnia 8 maja o godzinie 11 rano w lokalu własnym przy ulicy Trybunalskiej Nr. 4 II p.

Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1891; 3. Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorium za rok 1891; 4. Wybór przewodniczącego, tegoż zastępcy, 11 członków z 3 zastępców do wydziału oraz 3 członków do komisji rewizyjnej; 5. Wnioski członków.

— Statuta stowarzyszenia „Silny” podali do zatwierdzenia towarzysze przemyscy, dnia 26 kwietnia b. r. Za cztęty wyłożenie wigo od tej daty będzie się mogło odbyć pierwsze zgromadzenie nowo-zawiającego się stowarzyszenia.

Towarzyszy, którzy jeszcze nie złożyli należycie za „Pamięćki” i opaski, upraszamy, aby to jak najszybciej znieśli; chcemy bowiem ogłoszyć sprawozdanie rachunkowe w najbliższym numerze „Silny”.

KOMITET.

Już wyszedł Nr. I „Bociana”

Adres redakcyi: Lwów, ul. Kopernika 17.